Nr. 253. We Lwowie Poniedziałek dnia 12 Września 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięczni 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 88, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

✝ CESARZOWA ELŻBIETA.

Cesarzowa Elżbieta zamordowana!

Straszna ta wieść obiegła w kilku godzinach świat cały, ścinając krew w żyłach, wstrząsając do głębi, wywołując najserdeczniejsze, najgłębsze współczucie dla sędziwego męczennika w koronie. Męczennikiem on jest istotnie, a cierniową korona.

Ten władca tak wspaniałomyślny i sprawiedliwy, ten człowiek tak zacny i szlachetny, któremu los drogę różami słać był powinien ileż przecierpiał i przebolał!

Traci nagle syna, swoją dumę i nadzieję przyszłości swego rodu — a traci go w chwili, kiedy już dojrzał zupełnie i mógł z chylących się pod ciężarem pracy, wieku i zawodów ramion ojca zdjąć ster rządów.

Zaledwie przebolał tę stratę szukając ulgi w wytężonej pracy dla dobra swych ludów, a już nowe ciosy go spotkały.

Patrzyć musiał na śmierć swych dostojnych kuzynów, którzy jeden po drugim opuszczali go przenosząc się w lepsze światy.

Nadszedł rok jubileuszowy, rok, który wiele cierpień i przykrości miał mu osłodzić. Ale zła wola ludzi zatruła mu ten rok tak strasznie, jak żaden rok jego panowania — a złej tej woli dowody dawali ludzie, dla których on miał zawsze otwarte serce!

I oto, jakby za mało jeszcze było doświadczeń i cierpień Bóg zsyła na niego cios tak straszny i okropny, że nadludzkiego trzeba wysiłku, ażeby pod nim nie upaść.

Pchnięta sztyletem mordercy pada towarzyszka jego życia, z którą przez pół wieku prawie dzielił tron, troski i szczęście, pada na obcej ziemi!

Jakiż ból straszny przeniknąć musiał serce władcy na wiadomość tego strasznego, nieludzkiego morderstwa — jak okropnie odczuć musiało jego serce tę tragiczną śmierć małżonki!

Tu niema słów pociechy...

Ludy monarchji austrjackiej stoją dziś u zimnych zwłok monarchini w niemej boleści — odczuwając jej ogrom w sercu sędziwego władcy. A z zaciśniętych żalem ich ust jedna tylko biegnie prośba w niebiosa: Boże dodaj ukochanemu władcy sił do zniesienia tego strasznego ciosu!

* * *

Ale obok żalu stoi sprawiedliwość.

Jeżeli już zbrodnia spełniona na Carnocie wołała pomstę do nieba, to ta stokroć głośniej woła o karę.

Zbrodni popełnionej na kobiecie chorej, nie mięszającej się nigdy do rządów, stojącej po za sferą wszelkich spraw państwowych, nie wytłumaczy żadna najprzewrotniejsza teorja. Dość długo świat patrzał na pewną humanitarność rządów wobec szaleńców zwących się anarchistami — dość długo łudził się, że to doktryna obłąkańców. Społeczny porządek wymaga wycięcia z korzeniem tej morderczej zgrai, wycięcia takiego, by szubienica wydawała się łaską.

Humanitarność jest w tym wypadku zbrodnią, równą zbrodni tych morderców — a więc precz z nią!

Dziś rządy dłużej obojętnie nie mogą przyglądać się działaniu tej bandy — najwyższy czas, aby zastosować do niej w całej pełni i srogości prawo miecza.

Ubolewamy nad Szwajcarją, że ją to właśnie spotkało — ale ktoś początek zrobić musi!

* * *

Cesarzowa Elżbieta znaną była ze swej szlachetności i dobroci. Węgrzy zwłaszcza nie jedno mają jej do zawdzięczenia. Była ich dobrym duchem!

Córka Teodora Maksymiljan bawarskiego, poślubiła ceserza Franciszka Józefa w dniu 24. kwietnia 1854 r. Małżeństwo pobłogosławione zostało trojgiem dzieci: Gizela urodzona w roku 1856, Rudolf 1858 i Walerja 1868.

* * *

Oto depesze:

(Depesze telegraficzne „Dzien. Polsk.").

Genewa 10 września. *(Godz 3 min. 40.)* Cesarzowa Elżbieta opuściła o godzinie 12 minut 40 w południe hotel Beau Rivage, aby udać się na wycieczkę. W chwili, gdy wsiadała na statek rzucił się na nią jakiś człowiek i wymierzył silny cios sztyletem. Cesarzowa padła na ziemię, ale podniosła się i wskoczyła na pokład. Tu ponownie zemdlała Kapitan okrętu nie chciał pozwolić na odjazd, ale wreszcie uległ prośbom orszaku. Cesarzowa omdlała ponownie. Zwrócono okręt do zatoki i wyniesiono cesarzową na noszach do hotelu.

Na sukni spostrzeżono ogromne plamy krwi.

Zabójca ujęty. Identyczności nie skonstatowano.

Genewa 10 wrzesnia. *(Godz. 3 min 50.)* Cesarzowa oddała Bogu ducha. Uderzenie około serca było śmiertelne.

Genewa 10 września. *(Godz. 5.)* Morderca jest włoskim anarchistą, urodzonym w Paryżu; nazywa się Luccheni.

Wiedeń 11 września. Wieść o strasznym dramacie, który rozegrał się u wybrzeży jeziora genewskiego i o niecnej zbrodni włoskiego anarchisty nadeszła tu między godziną 5 a 6 popołudniu (½6 a ½7 czas lwowski. *Przyp. red.*) i z szybkością błyskawicy, podawana z ust do ust, przeleciała całe miasto, wszędzie wywołując wielkie przerażenie, ogromne wzburzenie i serdeczne współczucie dla sędziwego monarchy, którego Bóg tak ciężko doświadcza swoimi krzyżami. Głęboki smutek i wielkie obnrzenie z powodu tej niesłychanej zbrodni przejęło serca wszystkich. Ulice napełniły się natychmiast niezliczonymi tysiącami ludzi, tak, że w bardzo wielu ulicach ruch wozami wprost został zatamowany.

Wszystkie dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne, a dodatek nadzwyczajny półurzędowej *Wiener Abendpost* zamieścił niestety smutne potwierdzenie tej strasznej wieści.

Dodatki te donosząc o śmierci cesarzowej, podnoszą w krótkim nekrologu wszystkie zalety serca i szlachetnej duszy zmarłej cesarzowej.

Dodatki przechodzą z rąk do rąk, a natychmiast około każdej osoby tworzy się grupa i jedna z osób czyta głośno tekst dodatku. Nieznajome osoby wydzierają sobie z rąk dzienniki, aby własnemi oczami ujrzeć potwierdzenie strasznej wieści.

Poruszenie w całem mieście panuje jeszcze większe, niż panowało wówczas, gdy również w popołudniowych godzinach rozeszła się po Wiedniu wieść o śmierci następcy tronu Rudolfa. Wówczas pierwsza wieść o śmierci Rudolfa mówiła o wypadku na polowaniu, druga o samobójstwie, więc nie przejmowała tak grozą ludzi, jak wieść wczorajsza, donosząca, iż cesarzowa, kobieta jak najlepszego serca, świadcząca wiele dobrego, nie mieszająca się nigdy do polityki, kobieta chora, szukająca dla siebie pomocy w zdrojach zagranicznych, padła z ręki skrytobójcy, włoskiego anarchisty, który ją zamordował tylko dla tego, że los u stóp jej złożył koronę jednego z najpotężniejszych mocarstw europejskich. Dla rozwydrzałego anarchisty, poprzysięgającego zagładę całemu porządkowi społecznemu, było to dostatecznem, aby dokonać zbrodni, przeciąć nić życia szlachetnej kobiety i cieszyć się sławą herostratową, iż uśmiercił jedną głowę ukoronowaną i pomścił w ten sposób rzekome krzywdy ustroju społecznego.

Administracje gazet, biura i trafiki, w których dzienniki się sprzedają, są w prawdziwem oblężeniu.

Przed każdym takim lokalem ruch ogromny, każdy chce jaknajprędzej dostać do rąk swych dodatek ze straszną wieścią. Ludzie stoją grupami i rozmawiają żywo o wypadku, a od czasu do czasu z ust rozmawiających wyrywają przekleństwa na niecnego zbrodniarza.

Przedstawienia w teatrach dworskich i w teatrze na wystawie jubileuszowej natychmiast przerwano. Wszędzie panuje ogromny smutek, wszystkich serca przejęte są grozą wypadku, z ust każdego wyrywają się słowa współczucia dla tak ciężkim ciosem nawiedzonego monarchy.

Genewa 11 września. Skonstatowano prawdziwość pierwszej wieści, iż mordercą jest włoski anarchista Luccheni, urodzony i wychowany w Paryżu.

Berno 11 września. Wiadomość o strasznym swą grozą wypadku nad jeziorem genewskiem, wywołała w gmachu rady związkowej bolesne wrażenie i jak najszczersze współczucie dla monarchy. Prezydenta rady i tych członków, którzy są na urlopie, zawiadomiono natychmiast telegraficznie o tej strasznej wieści i wezwano ich do bezzwłocznego powrotu. Dziś rano odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady związkowej.

Poseł austrjacki w Szwajcarji hr. Kuefstein, na którego ręce rząd związkowy i bardzo wiele osób złożyło wyrazy najserdeczniejszego współczucia z powodu strasznego ciosu, jaki dotknął cesarza Austrji, wyjechał natychmiast osobnym pociągiem do Genewy.

Genewa 11 września. Dzienniki tutejsze wydały nadzwyczajne dodatki, w których donoszą o tej strasznej zbrodni, i w jak najostrzejszych wyrazach wyrażają swe oburzenie.

Morderca Luccheni, którego ujęto, jest Włochem urodzonym w Paryżu, ale przynależnym do Parmy. Będzie on postawiony przed sąd i osądzony według kodeksu karnego obowiązującego w kontonie genewskim, który wyklucza karę śmierci.

Berlin 11 września. Wieść o zamordowaniu cesarzowej austrjackiej, o czem mieszkańcy Berlina dowiedzieli się z wieczornych dodatków, wywołała tu bolesne wrażenie. Wszyscy wyrażają swe współczucie dla cesarza, dotkniętego tak strasznym ciosem.

Praga 11 września. Wieść o tragicznej śmierci cesarzowej wywołała tu wielkie poruszenie. Ekspedycje gazet są w oblężeniu. W obu teatrach przerwano przedstawienia; zaniechano też wszystkich koncertów i zabaw tanecznych.

Grac 11 września. Wieść o zamordowaniu cesarzowej wywołała tu wielkie przerażenie. W teatrach przerwano przedstawienia i zaniechano natychmiast wszelkich koncertów i zabaw. Na niektórych domach wywieszono już flagi żałobne. Ekspedycje gazet w prawdziwem oblężeniu.

Tryjest 11 września. Wieść o tym pełnym grozy wypadku szerzyła się po mieście lotem błyskawicy i wszędzie wywarła wielkie wrażenie i oburzenie na mordercę. Przedstawienia w teatrach przerwano, wszelkich koncertów i zabaw publicznych zaniechano.

Lőcze (Leutschau) na Węgrzech 11 września. Wieczorem wczoraj nadeszła tu depesza, donosząca o zgonie cesarzowej. Wieść o tem szybko przebiegła całe miasto wywołując ogromne wrażenie. Wkrótce potem nadeszła druga depesza od cesarza, który tu miał przybyć dziś rano na manewra, rozkazująca, aby manewry odbyły się według programu pod kierownictwem szefa sztabu jeneralnego br. Becka. Minister wojny, który tu przybył, aby wziąć udział w manewrach, odjechał natychmiast do Wiednia.

Monachjum 11 września. Wieść o zamordowaniu cesarzowej Elżbiety wywołała tu wielkie poruszenie i ból ogromny, tem bardziej, że zmarła cesarzowa pochodzi z królewskiej rodziny bawarskiej.

Berno morawskie 11 września. Straszna wieść o zgonie cesarzowej nadeszła tu o godzinie 7 wieczorem, wywołując wszędzie wielkie wrażenie i ból szczery.

Budapeszt 11 września. Straszna swą grozą wieść z Genewy rozeszła się lotem błyskawicy po całem mieście, wywołując wszędzie ogromne przerażenie i oburzenie, oraz ból głęboki i serdeczne współczucie dla sędziwego monarchy.

Tak w klubie liberalnym, jak i w klubach opozycyjnych, wielkie przygnębienie.

Przedstawienia w teatrach przerwano, wszystkich publicznych zabaw zaniechano. Z wielu domów powiewają już flagi żałobne.

Dziś rano zbiera się na nadzwyczajne posiedzenie sejmu, po obiedzie izba magnatów, aby dać wyraz szczeremu żalowi, jakie obie te izby przejmują z powodu tragicznego zgonu monarchini.

Słuchacze uniwersytetu zwołali na dziś zebranie, na którem zapadną wnioski w sprawie noszenia żałoby przez studentów uniwersytetu i w sprawie wysłania deputacji na pogrzeb cesarzowej.

Wiedeń 11 września. Przerażenie, jakie ogarnęło tu wszystkie koła na wieść o tragicznym zgonie cesarzowej jest olbrzymie. Wszystko skierowane w stronę cesarza i z zapartym oddechem, z najwyższem naprężeniem oczekują wszyscy wiadomości o tem, jak cesarz przyjął tę straszną wieść.

Wszyscy spodziewają się, że wypadek ten silnie oddziała na sytuację polityczną i że obstrukcja, korząc się przed srogim bolem tak ciężko nawiedzonego monarchy, zaniecha swych burd karczemnych.

Genewa 11 września. Morderca dokonał swej zbrodni w pobliżu pomnika księcia Karola brunświckiego na Quai Mont Blanc między hotelem Beau-Rivage, a placem lądowania okrętów nad jeziorem genewskiem. Gdy cesarzowa z hotelu szła na plac lądowania, morderca rzucił się na cesarzową i zanim towarzyszące jej osoby mogły sobie zdać z tego sprawę co się dzieje, wymierzył jej silny cios sztyletem.

Cesarzowa upadła na ziemię, ale natychmiast przy pomocy jednej damy ze swego orszaku i kilku przechodniów podniosła się i miała jeszcze tyle siły, że doszła do placu lądowania i weszła na okręt. Tymczasem przechodnie ujęli zbrodniarza.

Gdy cesarzowa weszła na okręt, stan jej się pogorszył i omdlała. Kapitan statku wahał się odbić od brzegu; ale na żądanie świty dał sygnał do odjazdu.

Po krótkiej chwili spostrzeżono z przerażeniem, że omdlenie jest tak silne, iż cesarzowej nie można ocucić. Damy z otoczenia cesarzowej, które zajęte były jej cuceniem, spostrzegły na sukni jej małą plamkę krwi. Wówczas poproszono kapitana, aby wrócił do portu, co też uczynił.

Wówczas cesarzowę złożono na noszach utworzonych szybko z wioseł i żagli i zaniesiono do hotelu Beau-Rivage.

W tej chwili zawezwano do cesarzowej księży i lekarzy i czyniono wszelkie starania, aby cesarzową uratować ale niestety wszystkie starania były daremne. **Cesarzowa** nie powróciwszy więcej do przytomności, **około godziny 3-ciej oddała Bogu ducha.**

O całym wypadku wysłano natychmiast depeszę do cesarza, następnie wysłano drugą, donoszącą już o śmierci cesarzowej.

Lekarskie oględziny stwierdziły, iż morderca dokonał swej zbrodni trójkątnym pilnikiem, którego koniec był wyostrzony.

Gdy morderca uderzył tym prymitywnym sztyletem w cesarzową, począł uciekać, ale schwytali go natychmiast dwaj dorożkarze Wiktor Vuillemin i Ludwik Chamartin, którzy na Quai Mont Blanc mają swe stanowisko i byli świadkami całego zajścia.

Schwyciwszy go oddali w ręce majtka Alberta Fiany i żandarma Kaisera, który go odprowadził na najbliższą strażnicę policyjną. Morderca szedł bez oporu, nucił nawet półgłosem jakąś piosenkę, a do prowadzących go osób rzekł: z pewnością dobrze trafiłem i musiałem ją zabić.

Przesłuchany na inspekcji policji zeznał, że jest anarchistą, obecnie bez zajęcia, i że jest wrogiem nie robotników lecz bogaczy.

Z policji odprowadzono go do gmachu sądowego, gdzie go sędzia śledczy Lechet natychmiast przesłuchał w obecności trzech członków rządu kantonalnego, jeneralnego prokuratora, sekretarza departamentu policji i komisarza policji, pełniącego służbę. Morderca twierdził, iż po francusku nie rozumie i odmówił odpowiedzi na stawiane mu pytania.

Znaleziono przy nim paszport wojskowy, z którego okazuje się, że zwie się on Luigi Luccheni, urodził się 21 kwietnia 1873 r. w Paryżu, a przynależnym jest do Parmy.

Paryż 11 września. Skoro tylko nadeszła tu wiadomość o tragedji genewskiej, minister Delcasse natychmiast osobiście złożył kondolencję ambasadorowi austrjackiemu. Wszyscy ministrowie oddali swe karty. Prezydent Faure przesłał natychmiast telegraficznie kondolencję cesarzowi i odwołał zapowiedziane na dziś polowanie.

Paryż 11 września. Paryska prefektura policji oświadcza, iż żadnego Lucchenego nie zna, a natomiast posiada ona rysopis niejakiego Luccesi Nicaise'a zwanego Ravacholem, którego policja bolońska od dawna już poszukiwała jako niebezpiecznego anarchistę. Czy ów Nicaise identycznym jest z mordercą cesarzowej, dotychczas jeszcze nie stwierdzono.

Wiedeń 11 września. Pierwsza urzędowa wiadomość o tragedji genewskiej nadeszła tu do burgu o godzinie 4 popołudniu. Była to krótka depesza, a nadała ją w Genewie dama dworu cesarzowej, Irma hr. Sztaray, która

---

(17)

Henryk Le Roux.

Władca Chwili.

Z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Nędzni tchórze! — zawołała oburzona

Mimo krępujących ją więzów udało się jej powstać na kolana, gdy jednakowoż chciała powstać zupełnie, straciła równowagę i padła na ziemię. Dwóch mężczyzn pochwyciło ją i wsadziło na konia, do którego ją przywiązano. Chciała krzyczeć, ale głos jej odmówił posłuszeństwa, zdołała tylko podnieść trochę głowę, gdy konia, którego cugle ujął jeden z jeźdźców w rękę, wprowadzono do lasu. Widziała, jak pani Santana trzymała w swych rękach ciało nieszczęśliwej zakonnicy; koń ruszył potem galopem, a ból powstały z tych ruchów pozbawił Coronę przytomności.

Cały oddział, włącznie z dodaną przez Mazuriera eskortą, która bez wątpienia znajdowała się w porozumieniu z rabusiami, skręcił w las i jechał przez wyschnięte łożysko strumyka, nad którym pochylały się gałęzie, tworząc w ten sposób rodzaj zielonego tunelu. Ziemia pokryta była kamieniami, mimo tego małe konie berberyjskie pędziły w galopie zręcznie i pewnie.

Gdy Corona nareszcie przyszła do siebie, czuła wskutek silnego skrępowania dotkliwy ból. Starała się przemówić, ale była jeszcze za słabą, a zresztą tentent kopyt końskich przygłuszyłby jej głos

Nareszcie oddział, który prawie stracił oddech, zatrzymał się, a Corona skorzystała z tej małej pauzy, aby zapytać człowieka, który trzymał cugle konia jej w ręku:

— Kto jest waszym dowódcą?

Rekkab usłyszał to, odwrócił się na siodle i odezwał się zuchwale:

— Ja. Czego chcesz?

— Jest was dwudziestu, uprowadzających jedną dziewczynę. Czyż nie jesteście wszyscy dobrze uzbrojeni i sądzicie, że zyskacie przez to więcej sławy, że wleczecie mnie z sobą, jak związaną antylopę?

Podrażniony tem szyderstwem, chciał rabuś dać brutalną odpowiedź, ale polowy Arezki położył mu rękę na ramieniu i rzekł:

— Rozwiążmy ją. Ja przyjmuję na siebie odpowiedzialność.

Nie czekając na pozwolenie, rozwiązał krępujące ją sznury i zajął miejsce po prawej jej stronie, owinąwszy przedtem silny rzemień dokoła mundsztuka jej konia i około swej ręki, zanim jeszcze wskoczył na siodło.

Z tą samą szybkością posunięto się dalej, tak że Corona nie mogła się zapytać polowego o właściwy cel tego napadu, jak to miała zamiar. Strach rodziców, gdy się dowiedzą o tem, co się stało, zajmował dziewczynę więcej, niż własne niebezpieczeństwo. Nie obawiała się też ani na chwilę o swoje życie, lecz sądziła, że dostała się w ręce jednej z tych nierzadkich w tej okolicy band rozbójników, którzy ją porwali, aby od jej ojca wydusić ogromny okup. W tem mniemaniu, iż cały napad wymierzony był tylko przeciwko niej, utwierdzoną została jeszcze przez to, że rabusie nie zabrali z sobą ani pani Santana, ani zakonnicy Dla tego też tak chętnie przystano na uwolnienie jej z więzów. Tylko jedno było dla niej niejasnem: jak to było możliwem, że cała jej eskorta odrazu porozumiała się z rabusiami, wcale nie uzbrojonymi lepiej od nich i z którymi tak łatwo można było podjąć walkę?

Gdy droga przez pewną przestrzeń stała się tak wąską, iż Arezki musiał jechać tuż obok niej, rzekła do niego:

— Dlaczego mnie zdradziłeś? Rodzice moi wyświadczali ci zawsze dobrodziejstwa, a ty sam często mawiałeś, że serce twoje jest przepełnione wdzięcznością dla nas. I teraz oto wydajesz córkę twych dobroczyńców na łup tym bandytom!

Polowy trzymał wzrok wlepiony w ziemię, przyłożył prawą rękę do turbana i odparł, nie patrząc na Coronę:

— Bóg jest najwyższy!

Corona znała ten okrzyk fanatycznych mahometanów doskonale.

— Jeżeli nasi prorocy są różni — odparła żywo — Arezki, to jednak ja i ty modlimy się do jednego Boga. Nie może on pochwalać zdrady u muzułmanów, jeżeli uczy chrześcjan, że to jest hańbą i grzechem.

Krajowiec wstrząsnął głową na znak, że nie chce się o to sprzeczać.

— Posłuchaj mnie — rzekł. — Te słowa napisane są dla braci, którzy na równi ze mną czczą „świętego o dwóch grobach": — „Wykonaj wolę szeika, nawet gdyby rozkazy, które ci da, wydawały ci się niesłusznymi". Twoi kramesi i ja, cenimy cię, ojciec twój obchodził się z nami zawsze sprawiedliwie. Ale kochamy cię mniej niż wolę szeika, ulubieńca Boga, lekarza dusz naszych, który nas wprowadzi do raju

I nagle stanął w strzemionach, wyprostował się i zaintonował głośno hasło Khuanów:

— *La ila illa Allah...*

— *Mohammed rassul Allah**) — odpowiedzieli jednogłośnie wszyscy jeźdzcy, a potem natychmiast z całych sił zaczęli wrzeszczeć: — O sprawiedliwy!... O żywy!.. O wieczny!... O wszechwiedzący!... O mścicielu!...

A zatem i oni wołali do Boga.

— Jednakowoż Wszechmocny, — myślała Corona stroskana — nie udzieli chyba swej pomocy tym złoczyńcom, lecz raczej biednej dziewczynie, która się oddaje jego opiece.

A myśl ta dodała jej nowej odwagi i nowych sił.

Ta szalona jazda trwała z małemi przerwami kilka godzin.

Nareszcie las stał się rzadszym, skręcono na drogę wiodącą w górę i wkrótce zobaczyła Corona przed sobą skały, między któremi i na których rozłożyła się wieś kabylska. Ścieżka prowadziła z boku skały w górę, a konie pięły się po niej jak gazele. Wartownicy ustawieni na górze, rozszerzyli we wsi wieść, iż jeźdzcy prowadzą niewolników, i wkrótce powstała ogromna radość. Strzelano z karabinków, a kobiety wydawały swój ulubiony okrzyk:

— Yu, yu! Yu, yu!

Gdy oddział przybył nareszcie do wsi, noszącej nazwę Agemun, zgromadzili się mężczyźni, kobiety i dzieci w wielkiej liczbie, a cały ten tłum powitał białą okrzykiem tryumfu i przekleństwami.

Corona zsiadła powoli z konia, pieszczotliwie pogłaskała po głowie jakieś dziecko, które się do niej docisnęło i zapytała Rekkaba z humorem:

— Mogę chyba przypuszczać, że nie sprowadziłeś mnie tu po to, aby mnie wysławić na ciekawość tych ludzi?

Człowiek w fezie wyrwał z rąk jednego z widzów rzemienne lasso, okręcił je w powietrzu aż zaświstało i w ten sposób zmusił tłumy do rozstąpienia się.

— Ty, idź za mną! — rzekł szorstko do Corony.

W towarzystwie kilku jeźdźców usłuchała Corona tego brutalnego rozkazu. Po za Rekkabem szła przez różne ulice osady, aż ten nareszcie stanął w bliskości meczetu przed przyzwoitym domem. Jeden z jeźdzców wyciągnął klucz z za pasa i włożył go w zamek. Rekkab otworzył drzwi i wepchnął brankę przez próg ze słowami:

— Wejdź tu i czekaj.

Słyszała, jak zamknięto za nią znowu drzwi i została sama.

Dom bogatego Kabyla różni się od domu biednego tylko pewnymi odcieniami, które łatwo uchodzą uwagi Europejczyka. Corona jednak dość często bywała w miejscowościach, zamieszkałych przez krajowców, aby nie odgadnąć natychmiast, iż znajduje się w domu jakiejś wybitnej osobistości. Mur, sięgający jej tylko do kolan zaledwie, dzielił celę na dwie części; z góry od sufitu wisiała tylko za łona płócienna, podłoga kamienna pokryta była matami i skórzanemi poduszkami.

W domach tych, w których parter jest zawsze bez okien nawet w samo południe panuje półzmrok. Po omacku rozróżniła Corona w drugiej, mniejszej celi poza zasłoną różne meble, dalej te wysokie dzbany kamienne, w których Kabyle przechowują oliwę, suszone owoce i zboże, miedziane naczynia, komody — zdawało się to być coś w rodzaju komory do przechowywania różnych rupieci. Stan kominka, który znajdował się na dole tuż przy murze, zdawał się wskazywać na to, iż dom ten jest od dłuższego czasu niezamieszkały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Niema bóstwa nad Boga, a Mahomet jest jego prorokiem.

towarzyszła cesarzowej w jej podróży. Depesza była zaadresowaną do jeneralnego adjutanta cesarza, hr. Paara, i w krótkich słowach zawierała wieść o strasznej katastrofie.

Depeszę tę odebrał oficer służbowy hr. Paara, kapitan jeneralnego sztabu Rudolf Dittl von Webrburg, otworzył ją, odczytał i natychmiast zaniósł do hr. Paara, który był w swoim gabinecie i właśnie ukończył przygotowania do podróży do Węgier, dokąd wraz z cesarzem miał wyjechać na manewry.

Hr. Paar przeczytawszy depeszę strasznie się przeraził, pobladł, i przez długą chwilę ze wzruszenia słowa nie mógł przemówić. Przyszedłszy do siebie postanowił uwiadomić o tem natychmiast cesarza. Bezzwłocznie wsiadł do ekwipażu dworskiego i pojechał do Schoenbrunnu, gdzie cesarz bawił, nie przeczuwając, jaka straszna wieść wkrótce go przerazi.

Cesarz, który prawie codziennie dojeżdżał z Schoenbrunnu do burgu w Wiedniu, wczoraj przez cały dzień nie wyjeżdżał z Schoenbrunu, gdyż wieczorem miał ztamtąd pojechać na manewry do Węgier.

Hr. Paar przybywszy do Schoenbrumu, kazał się natychmiast zameldować u cesarza i na niego spadł ten ciężki obowiązek zawiadomienia cesarza o strasznym ciosie, jaki go dotknął. Jak cesarz przyjął tę wiadomość, nie wiadomo.

Później obszerny telegram z Genewy otrzymał hr. Gołuchowski, następnie hr. Thun. Obie mają pochodzić od rządu szwajcarskiego. Hr. Gołuchowski w kilku chwil po hr. Paarze przybył do Schoenbrumu i również polecił, aby go zameldowano u cesarza. Cesarz go natychmiast przyjął a hr. Gołuchowski opowiedział mu szczegóły o zamachu.

O godzinie $^{1}/_{2}$9 wieczorem miał cesarz odjechać wczoraj z Schoenbrun na manewry do Löcse na Węgry. Naturalne, że wyjazd ten odwołano.

Pierwsza depesza, która nadeszła do Wiednia z tą straszną wieścią, brzmi: „Cesarzowa ciężko ranna", druga depesza wysłana przez hr. Sztaray do cesarza, która przybyła w pół godziny po pierwszej, brzmiała: „Cesarzowa umarła".

Wiedeń 11 września. Wczoraj po południu w gmachu prezydjum gabinetu pod przewodnictwem hr. Thuna odbyła się narada gabinetu, na której omawiano sytuację wewnętrzną. W obradach wzięli udział węgierscy ministrowie.

Podczas obrad hr. Thun otrzymał depeszę o zamordowaniu cesarzowej.

Natychmiast przerwał obrady i pojechał do gmachu ministerstwa spraw zewnętrznych. Po pół godzinnej przeszło rozmowie z hr. Gołuchowskim, powrócił hr. Thun do gmachu prezydjum gabinetu, gdzie powrotu jego oczekiwali wszyscy ministrowie. Hr. Gołuchowski udał się do Schoenbrunnu.

Tymczasem przerażająca wieść ta w jednej chwili obiegła cały Wiedeń. Początkowo jej nie wierzono.

W burgu atoli w kilka minut po godzinie 6 spostrzeżono jakiś niezwykły ruch gorączkowy. Z jednego skrzydła pałacu do drugiego przebiegali posłańcy, żandarmi burgowi, słudzy dworscy i lokaje, a jeden z drugim dzielił się tą straszną wieścią. W pół godziny później piechota gwardji przybocznej utworzyła szpaler od bramy burgu przy leopoldyńskim trakcie, gdzie stoi warta burgowa, aż do środkowej bramy drogi, prowadzącej przez burg. Mówiono, że cesarz przybędzie z Schoenbrunnu.

I w istocie, o godzinie $^{3}/_{4}$7 przybył cesarz w otwartym powozie z jeneralnym adjutantem hr. Paarem do burgu, gdzie już hr. Thun z ministrami oczekiwał przybycia cesarza. Prawie równocześnie z cesarzem, z przeciwnej strony przybył do burgu arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este i natychmiast udał się go cesarza.

Na placu św. Michała przed burgiem zaczęły się tymczasem gromadzić tłumy ludzi. Ścisk był taki, że żandarmi burgowi musieli przemocą robić przejście, aby przejść było można.

Tłum zebrany robił wielkie wrażenie. Widać było, że to nie zwykłe zebranie ciekawych udzi; tłum stał cicho, bez gwaru, czasem tylko przerywały ciszę słowa wypowiadane szeptem przez jedną osobę do drugiej. Oczy wszystkich skierowane były na jasno oświecone okna pokoi zamieszkanych przez cesarza. Nagle światła zagasły, gdyż cesarz przeszedł do innych pokoi.

Bezpośrednio po tem zaczęli żandarmi wzywać zebrane tłumy, aby się rozeszły. Wezwaniu temu uczyniono zadość, ale wkrótce potem nadciągnęły nowe tłumy publiczności, przeważnie z przedmieścia. Aż do godziny 10 roiły się tłumy w burgu, a przed burgiem oczekiwali potwierdzenia strasznej wieści.

Długo jeszcze w nocy grupy ludzi stały przed burgiem i ze smutkiem patrzały w okna mieszkania ukochanego cesarza.

* * *

Smutna wieść powyższa zaskoczyła znaczną część lwowskiej publiczności podczas przedstawienia wczorajszego w teatrze. W połowie drugiego aktu reżyser p. Żelazowski wystąpił na przód sceny i oznajmił, że z powodu bolesnego dla całego państwa wypadku, przedstawienie przerywa się.

Publiczność przyjęła to oznajmienie w uroczystem milczeniu i rozeszła się bezzwłocznie pod wstrząsającem wrażeniem przygnębiającej wieści.

* * *

Radę m. Lwowa zwoła prezydent dr. Małachowski jutro na nadzwyczajne posiedzenie.

Wydział krajowy odbędzie dziś nadzwyczajną sesję pod przewodnictwem marszałka kraju, hr. St. Badeniego.

* * *

W ogrodach: Jezuickim i Kilińskiego, gdzie przygrywały muzyki wojskowe, przerwane zostały produkcje o godz. 8$^{1}/_{2}$ wieczorem.

Dalsze telegramy znajdą czytelnicy w osobnym dołączonym dodatku.

KORESPONDENCJE.

Poznań 6 września.

(Jeszcze artykuł p. Hansemanna. — Odezwa wyborcza. — Ukaranie redaktora „Gazety gdańskiej".)

Artykuł p. Hansemanna, który przed kilku dniami przytoczyliście w waszem piśmie, wywołuje ciągle ożywioną wymianę zdań w dziennikach poznańskich. Pomiędzy innymi zapewnia przy tej sposobności organ wolnomyślnych Niemców poznańskich *Posener Ztg.*, że myliłby się bardzo, ktoby sądził, iż cała niemczyzna jest w zmowie ku zgnębieniu polonizmu. Przeciwnie, zdaniem tego organu, Niemcy w Poznaniu są usposobieni ugodowo.

Na te wywody odpowiada *Dziennik poznański*: Jak dotąd, na palcach zliczyć można tych kilka osób niemieckich, które znane są z ugodowego usposobienia. Większa jest już liczba tych, którzyby usposobienie to wytworzyli w sobie, gdyby ono było pożądane w sferach rządowych. Ponieważ jednak z góry wieje wiatr przeciwny myśli ugodowej, więc i ta część obywatelstwa niemieckiego płynie pełnymi żaglami na morzu szowinizmu. Nareszcie największa część obywatelstwa niemieckiego nie potrzebuje wcale takiej zachęty, bo z własnej chęci lub interesu bojkotuje polskość i zgadza się na hasła antipolskie.

Stanowisko Polaków poznańskich wobec ugody z Niemcami charakteryzuje *Dziennik pozn.* w następujący sposób: Polacy dali aż nadto dowodów swej ugodowości i to nie słowami, lecz przekonywującymi faktami. Za to wszystko spotkał ich despekt, spotkało ich jeszcze sroższe przygnębienie, spotkało ich po stronie niemieckiej podniecanie szowinistycznych i secesyjnych żywiołów polskich, żeby tylko ugoda nie przyszła do skutku.

Z powodu bliskich wyborów do sejmu pruskiego pojawiła się już odezwa centralnego komitetu polskiego dla Prus zachodnich. Wzywa ona do gromadzenia sił narodowych i dokładnego rozpatrzenia się w trudnem położeniu, tem trudniejszem, że jak to nas dosadnie pouczyły ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego, ludność polska znikąd najmniejszej pomocy spodziewać się nie może. A dalej powiada odezwa: „Wybory do sejmu pruskiego ze znanych dostatecznie powodów o wiele większe nastręczają nam trudności, aniżeli wybory do parlamentu niemieckiego. Ludność nasza uboga i przeważnie na pracę rąk swoich skazana, a wysługująca się obcym sobie wiarą i narodowością, w nielicznych tylko okręgach wyborczych stanowi o ostatecznym, a dla nas pomyślnym wyniku wyborów. Obowiązkiem jednakże naszym korzystać z każdej sposobności, aby stanąć w obronie przyrodzonych, słowami królewskiemi poręczonych, a zagrożonych praw naszych, by we wszystkich stanach naszej ludności podnosić samowiedzę polityczną, oraz oczywiste złożyć dowody, że naszą odrębność narodową, naszą mowę ojczystą, nasze zwyczaje utrzymać mamy nietylko prawo, ale przy pomocy Bożej też utrzymamy." W końcu wzywa odezwa komitety powiatowe do zwoływania walnych zebrań wyborczych, na których w myśl ustaw wyborczych ma nastąpić wybór dwóch kandydatów na posła w każdym powiecie, wybór delegata i tegoż zastępcy na czas urzędowania centralnego komitetu wyborczego i organizacja w celu rozbudzenia agitacji wyborczej.

Redaktor *Gazety gdańskiej* p. Bernard Milski, powołany jako świadek w sprawie redaktora Paleńskiego, skazany został przez sąd ziemski z powodu odmowy świadczenia, na 100 marek kary lub 20 dni aresztu, oraz na ponoszenie kosztów, odmową świadczenia spowodowanych. Jeśliby p. Milski na nowym terminie, wyznaczonym na 17 września również odmówił zeznań, ma być stanowczo aresztowany.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 12 września.

Teatr hr. Skarbka: „H. K. T.", dramat Ludomiła Germana. Początek o godzinie 7$^{1}/_{2}$ wieczorem.

Panorama racławicka na placu wystawy otwarta codziennie od godz. 8. rano do zmroku.

Treść 36-go numeru „Echa literackiego" jest następująca: Fr. Mirandolla — „W samotni" (poezje prozą); G. Verga — „Tygrysica" (powieść — c. d.); I. K. — „Z poezji nowoczesnej"; Wiktor Dzierżanowski — „Sonet"; Adam Krajewski — „Amor vixit" (Nowela — c. d.); „Wiadomości artystyczne i literackie".

Kalendarz. Poniedziałek (12): Gwidona wyzn. Wschód słońca o godzinie 5 minut 40, zachód o godzinie 6 minut 12.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łac. Prezentę na probostwo w Marjampolu otrzymał ks. Henryk Anger. Zamianowany administratorem w Horodence ks. Wawrzyniec Ożga. Konkurs na opróżnione probostwa w Sadogórze i Horodence rozpisano z terminem do 15 października b. r.

Djecezja krakowska. Kanoniczną instytucję na probostwo w Pisarzowicach dnia 6 września otrzymał ks. Bartłomiej Boba, dotychczasowy ekspozyt w Mikuszowicach. Na ekspozyta w Mikuszowicach przeznaczony ks. Kazimierz Jary, dot. wik. przy kościele św. Szczepana w Krakowie. Przeniesieni: ks. Zygmunt Kulig z Wieliczki do kościoła św. Szczepana w Krakowie, ks. Kazimierz Paleczek z Poronina do Rychwałdu, ks. Władysław Mendyk, neopresbyter do Poronina, ks. Jan Krzeszowski z Pisarzowic do Suchej, ks. Tomasz Włodarczyk ze Suchej do Rajczy. Święceń kapłańskich udzielił ks. biskup d. 4 września djakonowi Władysławowi Mendykowi w kaplicy pałacu biskup.

Djecezja przemyska. Kanoniczną instytucję na probostwo w Dydni otrzymał ks. Jan Ramocki wikarjusz z Dynowa. Przeniesieni: ks. Józef Wójcik ze Strzałkowic do Stanów, ks. Roman Bauer z Beska do Dzikowca, ks. Wojciech Szafrański ze Stojaniec do Trześni, ks. Jan Owczarski z Sędziszowa do Staromieścia, ks. Stanisław Florjan ze Staromieścia do Sędziszowa, ks. Wojciech Prugar, który zrezygnował z posady katechety w Trembowli, przeznaczony jako kooperator do Rudnika, ks. Piotr Szpila deficjent aplikowany do Stojaniec.

Odsłonięcie pomnika Sobieskiego we Lwowie odbędzie się — jak wiadomo — w niedzielę 18 bm. Program tej uroczystości jej następujący: 1. o godzinie 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w archikatedrze; 2. z katedry pochód placem Marjackim i ul. Karola Ludwika przed pomnik; 3. kantata, którą odśpiewa „Lutnia"; 4. odczytanie dokumentu pamiątkowego co do wystawienia pomnika Jana III.; 5. przemówienie prezydenta miasta dra Małachowskiego; 6. odsłonięcie pomnika; 7. Przyjęcie zamiejscowych deputacyj i gości o godz. 1; 8. zwiedzanie domu ks. Ponińskiego, w którym podczas pobytu we Lwowie mieszkał Sobieski i góry zamkowej o godz. 3; 9. o godz. 4, względnie 5 po dzielnicach odczyty bezpłatne o królu Janie III.; 10. o godzinie 7 galowe przedstawienie w teatrze hr. Skarbka; 11. oświetlenie pomnika elektrycznego.

Morderstwo. W Sielcu Bieńkowym pod Kamionką Strumiłową, znaleziono w łozach na Bugu zwłoki nieznanego, zamordowanego wieśniaka. Na głowie miał mnóstwo ran, odsłaniających czaszkę od tak silnych uderzeń, aż szwy czaszki rozeszły się. Nadto miał ośm żeber z lewej strony złamanych, przedartą śledzionę, przebity łokieć ręki, a plecy całe jakby skatowane. Chłop sielecki, który dodnia szedł kosić łąkę, znalazł nieszczęśliwego jeszcze oddechającego, zlał mu twarz wodą, nieco ocucił, zapytał o sprawców i skąd pochodzi i otrzymał tylko odpowiedź: „Żyd wsio znaje", poczem obcy skonał. Przybyła komisja sądowa z Kamionki, żandarmerja z Kamionki i Dobrotwora i sprawdzono, że zamordowany jest znanym koniokradem Józefem Siręgą, który przed laty kilku wyemigrował do Rosji. Domyślać się więc wypada albo lynchu przez pastuchów końskich, albo morderstwa przez własnych spólników i towarzyszy. Sędzia śledczy p. Papara urzęduje w Sielcu już dzień trzeci. Żandarmerja co chwila rozjeżdża się w różne strony i wraca z raportami. Prawdopodobnie uda się władzy sprawców wyśledzić, co uspokoiłoby ludność.

Wielki pożar w Targowicy, w pow. tłumackim, zniszczył w dniu 5 bm. zabudowania mieszkalne i gospodarskie 82 włościan, wraz z zapasami i wszystkimi tegorocznymi plonami. Pożar szerzył się w czasie, gdy mieszkańcy zajęci byli przy pracy w polu; 93 rodzin, a przeszło 400 osób zostało bez dachu i chleba. Ogólna szkoda wynosi 45.330 zł., z czego tylko 35 poszkodowanych jest asekurowanych na 12.640 zł. Przyczyna pożaru dotychczas nie wyśledzona.

Germanizacja dzieci. Z Jaworzna piszą: Wieś Wysoki Brzeg nad granicą pruską znajduje się w takiem położeniu, że nie jest w stanie wybudować szkoły. Najbliższą miejscowością, do której dzieci z Wysokiego Brzegu mogłyby chodzić do szkoły, jest miasteczko Jaworzno, odległe o 7 kilometrów drogi. Dla dzieci przestrzeń ta za daleka bezwarunkowo, więc ze szkoły w Jaworznie korzystać nie mogą. Na pruskiej zaś stronie, niedaleko leży wieś Brzezinka, która posiada także szkołę, naturalnie pruską. Otóż rodzice, nie mogąc posyłać z Wysokiego Brzegu polskich dzieci do polskiej szkoły w Jaworznie, jako zbyt odległej, zmuszeni są do posyłania swych dzieci do pruskiej szkoły w Brzezince. Co jest w danym razie lepszem? Czy dobrowolna z konieczności germanizacja dzieci, czy zupełne odsunięcie dzieci od wszelkiej oświaty? Naturalnie dzieci polskie wychowane będą w pruskiej szkole w duchu niemiecko-pruskim. Od każdego ucznia z Wysokiego Brzegu pobiera szkoła w Brzezince opłatę w wysokości 1 marki 20 fenigów. Liczba uczniów obojga płci dochodzi do 20. Może kto pomyśli, że to nie wielka liczba, więc o nią troszczyć się nie trzeba. Nam się jednak zdaje, że szkoda jednego polskiego dziecka ofiarować dobrowolnie na pożarcie molochowi pruskiemu. Rada okręgowa szkolna w Chrzanowie powinna złemu zaradzić zawczasu.

Majątek i krydy głównych państw. Znany angielski statystyk M. G. Mülhall, zestawił świeżo tabelę majątku głównych państw świata, opartą na wartości oraz wydajności gruntów, budynków, zapasu towarów i pieniędzy w obiegu. Tablica ta wykazuje, iż w rzędzie państw Stany Zjednoczone pod względem bogactwa stoją najwyżej. Majątek poszczególnych państw wynosi: Stany Zjednoczone 81,750 miljonów dolarów, Wielka Brytania 59.030 miljonów, Francja 47.950 miljonów, Niemcy 40.260 miljonów, Rosja 42.125 miljonów, Austrja 22.560 miljonów, Włochy 15.800 miljonów. Jak widać z powyższego, majątek Stanów Zjednoczonych jest dwa razy większy, niż majątek Niemiec, pięć razy większy, niż majątek Włoch, siedemrazy przewyższa hiszpański, a prawie wyrównywa połączonym majątkom Anglji i Austrji. Co jest jeszcze ważniejszem, jak zaznacza Mülhall, to to, że niektóre państwa europejskie doszły już do najwyższego stopnia dojrzałości, gdy tymczasem Stany Zjednoczone są dopiero w najpiękniejszym okresie rozwoju. Tyle powiada statystyk angielski. Czy jego obliczenia nie są zabarwione nagle powstałą przyjaźnią anglo-amerykańską, trudno wiedzieć. W każdym razie świeżo odniesione, stosunkowo tanie zwycięstwo nad Hiszpanją, usposobiają bardzo różowo prawdziwych lub udanych przyjaciół północnej Ameryki.

Pogrzeb śp. Czernego odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale publiczności. Wszyscy, rzec można, się zjawili, by oddać temu zasłużonemu mężowi posługę ostatnią. Na wozie pogrzebowym zawisło kilkanaście wieńców, między innymi od rodziny Dziubińskich, Dziędzielewiczów, Gelzlów, od urzędków biura rachunkowego dyrekcji skarbu i od rady miejskiej z napisem: „Długoletniemu członkowi — Rada król. stoł. miasta Lwowa". Kondukt żałobny prowadził ks. kanonik Lenkiewicz w asystencji ks. Rolnego, ks. Wiśniewskiego i wielu innych. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, prez. dr. Małachowski z wiceprezydentem Michalskim i Schayerem i nader liczną reprezentacją rady miejskiej, dalej niósł pedel uniwersytecki berło przed prof. uniw. drem Janowiczem i drem Abrahamem, a wreszcie urzędnicy z kraj. dyr. skarbu i sądowi. Na cmentarzu odśpiewał chór „Lutni" pieśń żałobną, a dr. Dulęba wypowiedział nad otwartym grobem mowę pogrzebową, w której podniósł zasługi zmarłego, jako długoletniego członka rady miejskiej, który nie szczędząc ni sił, ni pracy, w wysokim stopniu przyczyniał się do dobra miasta.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, iż śp. Czerny był w roku 1848 podoficerem legji akademickiej gwardji narodowej, a jakiś czas także, wstąpiwszy już do urzędu, przydzielony był jako współpracownik *Gazety Lwowskiej* za czasów redaktorstwa Sartiniego. Pracował tam prawie dwa lata.

Cześć jego pamięci!

* **Towarzystwo** galicyjskich producentów spirytusu i innych przetworów ze skrobji, odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie we Lwowie dnia 23 września rb. o godzinie 4 popołudniu w sali galic. Towarzystwa gospodarskiego przy ulicy Słowackiego l. 8. Ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym, uprusza się o liczne zebranie się członków towarzystwa.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w poniedziałek po raz drugi „H. K. T.", dramat w 4 aktach Ludomiła Germana.

„Intrygantka". Taki jest tytuł najnowszej powieści Wincentego hr. Łosia, wydanej nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Łoś pomimo zaniedbanej nieco formy, która jest następstwem zbytniej płodności autorskiej, jest dziś jednym z najpoczytniejszych autorów. Każda jego powieść odznacza się zręczną fabułą i nadzwyczaj żywą akcją, dzięki czemu czyta się bardzo przyjemnie. „Intrygantka" należy do najlepszych jego utworów, zwłaszcza, że rzecz dzieje się w tej sferze towarzyskiej, którą autor, dzięki swej socjalnej pozycji, zna doskonale.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 3. września do 9. września 1898 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 8·— do 8·20, nowa —·— do —·— żyto stare 6·25 do 6·55, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 6·10 do 6·65 nowy —·— do —·— pastewny 5·05 do 5·30, owies stary 5·80 do 6·25, nowy —·— do —·—, hreczka 8·— do 9·—, kukurudza zeszł. 5·15 do 5·40 nowa —·— do —·—, proso —·— do —·—, groch do got. 7·— do 8·—, pastewny 5·90 do 6·15 soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik 5·— do 5·25, wyka —·— do —·— koniczyna czerwona 32·— do 38·—, koniczyna biała od —·— do —·—, tym. od 17·— do 17·50, szwedzka —·— do —·—, anyż ros. od —·— do —·— płaski od —·— do 20·— do —·—, rzepak nowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, rzepak zimowy 10·50 do 11·—, letni —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane od 8·75 do 8·90 nasienie konopne —·— do —·— chmiel stary 135·— do 174·—, chmiel nowy —·— do —·—, nafta zwykła 16·— do 17·—, salonowa 19·— do 20·—. wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus — 10000 literpercent, gotowy kontyngentowany 18·75 do 19·—.

Sprawa Dreyfusa.

(Depesze telefoniczne i telegraficzne).

Paryż 11 września. *Temps* i *Soir* donoszą, iż minister wojny jenerał Zurlinden oddał wczoraj ministrowi sprawiedliwości akta dotyczące sprawy Dreyfusa i dołączył do nich umotywowane szeroko wyjaśnienie, że jest stanowczo przeciwnikiem rewizji procesu Dreyfusa i że, jeżeliby gabinet ją uchwalił, on poda się do dymisji.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Dr. Zygmunt Ashkenazy
ordynuje w Krynicy
w domu „pod Orłem" naprzeciw Kurhausu.



Do dzisiejszego numeru *Dziennika Polskiego* dołącza się cennik jesienny Zakładu ogrodniczego i handlu nasion Ludwika Freega w Krakowie.

ORDNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.
po 1$^{1}/_{2}$ centa od wyrazu.

POSZUKUJĄ POSADY.

Apteka w Rudnika poszukuje praktykanta. L. Knettner. 515

C. k. Urząd pocztowy w Nowym Targu poszukuje rutynowanego ekspedytora-telegrafisty. 516

SPRZEDAŻ.

Wyborna kawa $^{1}/_{2}$ kilo 75 ct. „Syrjusz" Lwów, ul. 3 Maja l. 2

Faeton półkryty tanio do sprzedania. Gwarancja dwuletnia. Znana fabryka powozów ul. Żulińskiego 4.

MIESZKANIA WOLNE i SKLEPY
(1 ct. od wyrazu).

Dp. Studenci klas średnich, znajdą pomieszkanie, wikt, usługę i opiekę rodzicielską w domu przy ulicy Batorego l. 28, II. piętro, drzwi nr. 33.

PASTYLKI VICHY-ETAT
Przygotowane ze soli naturalnej wytworzonej z wód Vichy
Sprzedają się w pudełkach metalowych opatrzonych pieczęcią.

Mace wytworzone ze soli naturalnych z wód **VICHY**
Do przygotowania gazowej mineralnej sztucznej wody Vichy

PARASOLI
damskich i mezkich, skład fabryczny, ceny fabryczne, towar świeży wełniane od **1.50**, jedwabne od zł. **5.** Rączki najmodniejsze, druty paragon.
GÓRSKI i SZYDŁOWSKI
Lwów, plac Marjacki 8
(róg Hetmańskiej).

Już niema drożyzny!

Ponieważ w znanym z taniości handlu korzennym **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, przy ulicy Batorego l. 2, prawie wszystkie artykuły znacznie potaniały — przeto polecam:

	ct.
pół kilo mąki pszennej najpiękn. 00	10
„ „ „ bardzo ładnej I. . .	9
„ „ Masła do potraw solonego	42
„ „ Masła stołowego z kwaśnej śmietany	56
„ „ Masła deserowego z słodkiej śmietanki	68
„ „ Smalcu węgierskiego . . .	38

Kawa, herbata, czekolada, rum w najlepszych gatunkach równie po najniższych cenach. „Leonardówka" stara znakomita wódka zdrowotna, zupełnie koniak zastępująca zawsze na składzie.

Upraszając o liczne odwiedziny kreślę się z poważaniem

Leonard Solecki.

WINO własnego chowu
łagodne, dobrze wyleżane dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styrji. 211 1—?

CONGO Nr. 1.
znakomita herbata
pół kilo złr. 1.90
poleca
110 lat istniejący skład herbaty
FRYDERYKA SCHUBUTHA
Lwów, Rynek liczba 45.
Cenniki na żądanie.
Opakowanie nie zaliczam.

Z ROZWOJU POLSKIEGO TEATRU.
ANTONINA HOFFMANN
napisał 1840 1—5
Zygmunt Przybylski.
W książce tej, skreślone są dzieje teatru krakowskiego od 1860 do 1897 r. Znajdują się w niej liczne a nieznane szczegóły z życia artystycznego, literackiego i towarzyskiego. Dzieło ważne dla historji teatru polskiego, obejmuje charakterystykę wybitnych artystów, autorów i krytyków polskich z owej epoki; opis zawodu dramatycznego Antoniny Hoffmann wraz z oceną dyrekcji Skorupki i Koźmiana, oraz dwóch poprzedzających i dwóch następnych. Obfity znajduje się tam zbiór anegdot ze świata teatralnego, literackiego i dziennikarskiego. Książkę zdobią: portret Antoniny Hoffmann; przysięga w Halszce z Ostroga Szujskiego, odegrana przez Modrzejewskę i Hoffmann i wizerunek drugiej jako Beatrix Cenci Słowackiego.
Książka wyszła nakładem księgarni G. Gebethnera i Spółki i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^{le} FAY**, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Znane z nakomitej jakości i zupełnie pewne w transporcie
WINOGRONA kuracyjne
Tokajskie i Badeńskie
otrzymuje codziennie świeże i rozsyła najstaranniej opakowane handel
ALBERTA SZKOWRONA
we Lwowie.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 50 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędzikiem 1 złr. 60 ct.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE: Rynek l. 2. PRZEMYŚL: Franciszkańska l. 24.

Wspierajcie przemysł krajowy
Żądajcie wszędzie tutek Niemojowskiego!
odznaczonych dwoma medalami zasługi. — Należy strzedz się przed naśladownictwem.

Najtańszem i najlepszem źródłem zakupu wszelkiego rodzaju **papierów i przyborów szkolnych i kancelaryjnych**, oraz towarów wchodzących w zakres palenia, jest sklep **S. W. Niemojowskiego, Lwów, plac Marjacki 8.** — Szczegółowe cenniki rozsyła się fra[nco]

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem Ludwika Ringla.